Nr. 150. Kraków, sobota 3 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Zniszczenie floty rosyjskiej.

Dla marzycieli o wiecznym pokoju może stan, panujący obecnie w umysłach wszystkich, wydać się smutem zjawiskiem; to jednak nie przeszkadza wcale, że wydarzenia wojenne — mimo uznania całej instytucyi za barbarzyńską — działają z ogromną siłą na umysły i fantazye ludzkie. Cały świat, nie wyjmując „nieucywilizowanych" narodów, z zapartym oddechem śledzi z przejęciem się wypadki na dalekim Wschodzie, a przejęcie się to dochodzi do kulminacyjnego punktu z chwilą, gdy jakieś ważniejsze wydarzenie na placu wojny przerwie długą, monotonną pauzę między jednym i drugim ciosem.

Jak gorączka ogarnia gracza podczas gry, tak samo całą publiczność ogarnia gorączka wojenna: w miastach pochłaniają gazety, na wsi rozprawiają w karczmie o wojnie, a nawet chłopacy korzystają z pauzy w nauce, aby się zabawić w Japończyków i Moskali.

Jeżeli tak się dzieje z profanami, oceniającymi doniosłe wypadki najczęściej z punktu uczuciowego, to tem większy niepokój miota ludźmi, uważającymi się za dzierżawców mądrości, zwanej taktyką i strategią. Różnica między tymi dwoma gatunkami ciekawych jest ta, że podczas gdy profani po ukończeniu wojny zapomną o Mandżuryi i o morzu Chińskiem, to rzemieślnicy wojenni zrobią z terenu wojny i z ludzi biorących w niej udział przedmiot mozolnych — i powiedzmy bezowocnych studyów. Nasza stara Europa, która dotychczas uważała się za przewodniczkę na każdem polu kultury, a więc i na polu sztuki wojennej, musi ustąpić na drugi plan, a jej mistrze w tej dziedzinie ustąpią innym, wyrosłym na gruncie azyatyckim. Europa miała szczęście, że od przeszło 30 lat nie zaznała żadnej większej wojny; ostatnia wielka wojna — francusko-niemiecka — odgrywała się przed 35 laty i dotąd służyła ona i jej mistrze za przedmiot studyów.

Czem dla świata wojskowego byli dotychczas Napoleon i Moltke, tem staną się teraz Ojama, Kodama, Kuroki i jak się jeszcze nazywają wszyscy ci bohaterowie. Tak samo zniknie z pamięci i z podręczników Nelson, a jego miejsce zajmie Togo, który za parę lat, gdy świeże teraz wypadki przejdą do historyi, stanie się legendarną postacią. Podczas gdy Europa nie ma prawie generałów, którzy widzieli prawdziwą wojnę, to młoda Japonia ma ich poddostatkiem i to jeszcze jakich!

Ten wpływ Japończyków na sfery wojskowe, nadające — nie wiedzieć z jakiej racyi — ton dzisiejszemu społeczeństwu burżuazyjnemu, odbije się i w innych kierunkach. Świat zacznie się zajmować i innemi właściwościami narodu, który mieczem utorował sobie drogę do rodziny kulturalnych narodów i tu znowu występuje inna specyalność naszej kultury na jaw.

Przecież Japończycy nie stali się tem, czem są obecnie, z dnia na dzień, nie przemienili się oni odrazu z dzikusów w ludzi o wysokiej cywilizacyi; owszem — ich kultura rodzima jest przynajmniej tak starą, jak europejska, a mimo to trzeba było dopiero dowodu na polu bitwy, aby zostali uznani za równorzędny czynnik kulturalny, aby świat nimi się zajmował, aby ich stare i wielkie państwo dopuszczono do głosu w sprawach światowych. Największe dowody wspaniałej kultury narodowej nie byłyby w tym szybkim stopniu dopomogły Japończykom do zajęcia należnego im w rodzinie narodów stanowiska, co sukcesy wojenne. Smutny, ale charakterystyczny objaw!

Teraz zaczną interesowani i ciekawi wchłaniać w siebie,na swój i cudzy pożytek, właściwości tego narodu, zacznie się studyowanie ich przeszłości i teraźniejszości znowu w tym celu, aby mieć jakieś uzasadnienie ich zwycięstw na lądzie i morzu. Bo przecież Europa, mimo sympatyi dla Japończyków, nie tak prędko uspokoi się na myśl, że jeden z ich grona pobity został przez intruza! Wyjdzie więc na jaw, że to właściwie my, Europejczycy rękami Japończyków odnosiliśmy wspaniałe zwycięstwa i tem będzie sumienie zaspokojone. Jeżeli zaś miecz ma stać się pionierem cywilizacyi, postępującej tu w odwrotnym niż zwykle kierunku: z Azyi do Europy, to tem lepiej; mniejsza o narzędzie, byleby owoce były. Tembardziej, że pierwszym owocem jest upadek Rosyi.

(Telegramy).

Przebieg bitwy morskiej.

Londyn, 2 czerwca. Korespondent „Daily Telegraph" przy flocie japońskiej nadesłał następujący opis bitwy morskiej z Tokio: Flota rosyjska wpłynęła do cieśniny koreańskiej o godz. 5 rano. W południe opuściła flota japońska swą podstawę operacyjną. Część floty japońskiej otrzymała polecenie przyparcia floty rosyjskiej do brzegu wyspy Iki, jednakże flota rosyjska przepłynęła całą siłą pary koło tej wyspy. Druga część floty japońskiej zastąpiła teraz drogę flocie rosyjskiej od strony północnej. Rozpoczęła się bitwa.

Japońskie okręty manewrowały z nadzwyczajną precyzyą. Ostrzeliwały one flotę rosyjską z obu skrzydeł i północy. Przez pewien czas wymieniano z obu stron silny ogień, ale po kilku godzinach okazało się już, że flota rosyjska ulegnie w walce. Japończycy poznawszy, że wśród okrętów rosyjskich powstaje zamięszanie i, że w bitwie następuje moment krytyczny, podwoili gwałtowność ostrzeliwania. Było to o godzinie 2-giej i wtedy bitwa doszła do punktu kulminacyjnego. Podczas całej bitwy dotychczasowej pędziła rosyjska flota na północ, a Japończycy tak manewrowali, iż zostawali wobec niej ciągle w tej samej strategicznej pozycyi, mianowicie otaczali oni flotę rosyjską z wschodu, zachodu i północy tak, że znajdowała się w kręgu, z którego nie było wyjścia.

Między godziną 3 a 5 popołudniu zatonął krążownik typu „Admirał Nachimow" i okręt przewozowy „Kamczatka". Wierzchnie części tych okrętów wystające z wody rozszarpały pociski. Od tego momentu bitwy zapanowało we flocie rosyjskiej największe zamięszanie. Kilka okrętów zwróciło się na wschód, kilka na zachód. Było już zupełnie jasnem, że Rożestwienskij został pobity.

Japończycy natarli bliżej, przyczem rosyjska flota nie tworzyła już jednej całości, lecz była rozbitą na kilka części i była coraz bardziej przypieraną do wybrzeża. Togo nie ryzykował i nie stracił też nic. Morze uspokoiło się i wiatr ustał. Rosyjskie okręty ciągle jeszcze chciały się przedostać ku północy, a Japończycy starali się temu przeszkodzić. W nocy spadły na flotę rosyjską japońskie flotyle torpedowe jak szarańcza. Wielkie okręty japońskie poparły torpedowce ogniem i oświecały im drogę reflektorami. W nocy zatonęły „Imperator Aleksander III", „Ostablia", „Nawarin", „Oreł"(?), „Ural" i trzy kanonierki.

W niedzielę o świcie natarły okręty japońskie z jeszcze mniejszej odległości. Przez cały dzień trwała bitwa z niezmienioną zaciętością, w której rosyjskie okręty nie mogły już stawiać skutecznego oporu.

Na tem urywa się sprawozdanie korespondenta.

Tokio, 2 czerwca. (Biuro Reutera). Japończycy ranni znajdujący się w szpitalu w Majdzuru donoszą o bitwie koło Cuszimy co następuje: Okręt liniowy „Kniaź Suworow" znajdował się na czele linii bojowej rosyjskiej i pierwszy rozpoczął ogień. Japoński okręt „Mikaza" znajdujący się na czele linii wojennej japońskiej odpowiedział natychmiast. Obie floty rozpoczęły silny ogień działowy i powoli zbliżały się do siebie. Po krótkiej i silnej walce widziano, że pokład okrętu „Admirał Uszakow" stoi w płomieniach. Okręt ten został wycofany z linii bojowej. O godzinie $4^1/_2$ popołudniu cała nieprzyjacielska linia była w zupełnym bezładzie. Akcya jej osłabła „Borodino" i „Kamczatka" zatonęły. Wieczorem w niedzielę spostrzeżono pięć okrętów rosyjskich koło wysp Liaukurt. Okręt „Izumrud" zdołał ujść, podczas gdy cztery inne okręty nie stawiały żadnego oporu i zdjąwszy flagę rosyjską wywiesiły flagę japońską. Admirał Niebogatow wsiadł na łódź i podjechawszy do japońskiego pancernika „Azama" poddał się.

Raport rosyjski.

Petersburg, 2 czerwca. Telegram komendanta krążownika „Izumrud", kapitana bar. Erbena, do cara, nadany wczoraj o godzinie 9·55 wieczorem w porcie Św. Olga, który opiewa: Eskadra admirała Rożestwieńskiego zbliżyła się dnia 27 z. m. do wyspy Cuszima i natrafiła tam na wielką, całą flotę japońską. Walka zaczęła się o godzinie 1·20 po południu. Zaraz na początku bitwy skoncentrował nieprzyjaciel ogień na okręty „Suworow" i „Osłablja". Nad wieczorem pancerniki „Osłablja", „Cesarz Aleksander III" i „Borodino" zostały zniszczone. Okręty „Suworow", Kamczatka" i „Ural" zostały ciężko uszkodzone i zniknęły z widowni. Komenda przeszła na kontradmirała Niebogatowa. Wieczorem „Imperator Mikołaj I", „Orel", „Senjawin", „Apraxin", „Uszakow", „Syssoj W.". „Nawarin" i „Nachimow" i krążownik „Izumrud", który miał zadanie pośredniczyć w doręczaniu rozkazów, wyruszyły w kierunku północno-wschodnim. Okręty „Car Mikołaj I", „Orel", „Apraxin", „Senjawin", „Uszakow", „Syssoj W." i „Nachimow" i jeden krążownik zostały odcięte od reszty eskadry i wkrótce zniknęły. Dywizya krążowników, która płynęła z szybkością 16 węzłów na godzinę, narażoną była na kilkakrotne ataki torpedowe. Nad ranem stwierdzono, że ta dywizya złożoną była z pancerników „Mikołaj I", „Orel", „Apraxin" i „Senjawin". D. 28 maja spostrzeżono od wschodu na widnokręgu słupy dymu, pochodzące od floty nieprzyjacielskiej. Sygnalizowano to admirałowi, a ten kazał powiększyć szybkość okrętów. Jednakże pancerniki „Senjawin" i „Apraxin" zostały w tyle. O godzinie 10 spostrzeżono najpierw po stronie lewej, a następnie po stronie prawej okręty floty japońskiej. Dywizya krążowników przedsięwzięła ruch na prawo i przez to odciętą została od eskadry i pozbawioną możności połączenia się z nią napowrót. Postanowiłem zwiększyć szybkość i płynąć wprost do Władywostoku i ujść pościgowi krążowników nieprzyjacielskich. Obawiając się, że spotkam w drodze okręty nieprzyjacielskie, oraz, że mi zabraknie węgla, wybrałem drogę do zatoki Włodzimierza, gdzie przybyłem w nocy z d. 29 na 30 maja. Z powodu panujących ciemności okręt najechał o godzinie 1·30 w nocy na skałę. Ponieważ miałem tylko 10 tonn węgla i nie było możności uruchomienia krążownika, zarządziłem przeniesienie załogi na ląd, a krążownik wysadziłem w powietrze, aby nie dostał się w ręce nieprzyjaciela. Podczas walki dziesięciu marynarzy odniosło rany. Oficerowie i reszta załogi nie odnieśli ran.

Straty japońskie.

Tokio, 2 czerwca. (Biuro Reutera). Japońskie straty w bitwie morskiej w cieśninie Koreańskiej wynoszą **113 zabitych i 624 rannych.** Okazuje się, że straty te są mniejsze niż początkowo przypuszczano.

Straty rosyjskie.

Tokio, 2 czerwca. (Biuro Reutera). Straty rosyjskie w ostatniej bitwie morskiej oceniają na **7 do 9 tysięcy ludzi,** nie wliczając jeńców. Wiele trupów wyrzuciło morze na wyspy i wybrzeża.

O jeńców rosyjskich.

Petersburg, 2 czerwca. (Pet. ag. tel.). Sztab marynarski ogłasza, że ministerstwo spraw zagranicznych na żądanie ministerstwa marynarki wystosowało do rządów obcych państw prośbę, aby za pośrednictwem swoich dyplomatycznych zastępców w Japonii, dowiedziały się o nazwiskach oficerów, którzy dostali się do niewoli z okrętu Reżestwieńskiego i aby u tych oficerów zasięgnęły informacyi o bitwie morskiej w dniach 27 i 28 maja.

(Dalsze telegramy na stronie 3).

Wybory gminne we Lwowie.

Lwów, 1 czerwca.

Wybory ściślejsze do lwowskiej rady miejskiej nie różniły się niczem od dotychczasowych. Udział wyborców był o wiele słabszym, niż przy wyborach głównych, co jest zrozumiałem wobec tego, że walka toczyła się nie o 54 mandaty, lecz tylko o 10. W przeciągu całego dnia oddano na 12.500 uprawnionych do głosowania, zaledwie 3.352 legitymacyj. Wyborców było oczywiście o wiele mniej, niż legitymacyj, znający stosunki zapewniają, że wyborców prawdziwych, żywych, było zaledwie 1.000.

Aparat hyen wyborczych zorganizowała Strzelnica niezwykle sprytnie. Nowością było tym razem, że macherzy strzelnicy nie urządzili stałych biur wyborczych, z obawy przed socyalistami. Zamiast nich funkcyonowały „biura latające". Każda hyena miała przy sobie plikę legitymacyj i głosowała na nie aż do skutku. Okazało się też, że projekt dra Aszkenazego, po którym sobie tyle obiecywano, zupełnie chybił celu. Przedewszystkiem nie stosowano go; tam zaś gdzie go stosowano, to tylko wobec wyborców opozycyjnych. Zdarzało się wielokrotnie, że członkowie komisyi czepiali się Bogu ducha winnych wyborców i żądali, aby udowodnili świadkami, że są... sobą. A gdy wyborca wyszukał z trudem świadków, oświadczał członek komisyi, że niema zaufania do świadków. Celował w tych szykanach, między innymi, radny p. Lang. Lwowski Katon szykanował jednak wyłącznie wyborców opozycyjnych. Wobec wyborców strzelnicowych był p. Lang łagodnym, jak... Arnold.

Urzędnicy magistraccy agitowali zupełnie jawnie za listą Strzelnicy. U wejścia do ratusza stał osławiony Homme, protektor bojków i zaczepiał w bezczelny sposób wyborców, żadając udowodnienia, że legitymacye są rzeczywiście ich własnością. Indywiduum to uzurpowało sobie w ten sposób prawo, przysługujące wyłącznie komisyom wyborczym.

Wiceprezydent Ciuchciński, radni Platowski, Wencel i inni pozwalali sobie również na szykanowanie wyborców w korytarzach. P. Ciuchcińskiego spotkała za to nauka, którą długo popamięta.

Wogóle uważamy za nadużycie, że magistrat zamiast być neutralnym, wpływa około 300 głosami na bieg wyborów, tyle bowiem głosów posiada magistrat z tytułu różnych przedsiębiorstw miejskich. Wszystkie te głosy idą oczywiście na dobro Strzelnicy.

Walka toczyła się najbardziej między Strzelnicą a zjednoczoną opozycyą. Obie partye uzyskały też największą ilość głosów; Strzelnica 1637, opozycya 1224, a więc o 413 głosów mniej. Inne listy uzyskały bardzo małą liczbę głosów.

Dawny komitet handlowo-przemysłowy polecał pozornie listę opozycyi, w rzeczywistości zaś wykreślił z niej kandydatów socyalistycznych i dra Schleichera.

Socyalni demokraci pracowali z wytężeniem, aby zapewnić kandydatom naszym zwycięstwo. Rezultatem tej pracy jest fakt, że tak Diamand jak Czajkowski zostali bardzo wiele razy dopisani do listy miejskiej. Niestety jednak powtórzył się znów objaw, że wyborcy ze „zjednoczonej" opozycyi kreślili konsekwentnie, jakby na jakiś rozkaz z góry, kandydatów socyalistycznych.

Syoniści agitowali przeciw tow. Diamandowi w ten sposób, że zarzucali mu straszną zbrodnię: nie obrzezał swego syna. Zarzut ten wytoczył syoński „Tagblatt" w przeddzień wyborów. Postępowość naszych syonistów nie sięga poza tę dyskretną, a bolesną operacyę.

Dotychczas znany jest rezultat z dwóch sal.

W sali IV. oddano razem głosów 486, z tego na miejską listę 233, na opozycyjną 176. Dr Diamand otrzymał 226 głosów, Czajkowski 220.

W sali V. oddano głosów razem 556, z tego na miejską listę 167, na opozycyjną 255 głosów. Dr Diamand otrzymał 218 głosów, Czajkowski 328.

Gdyby w innych salach stosunek głosów był podobny, okazałaby się potrzeba ściślejszego trzeciego wyboru. Wedle surowych obliczeń, znajduje się inżynier Czajkowski na 8 miejscu, dr Diamand na 10.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 28 maja.

Wobec zaburzeń antyżydowskich w Rosyi odezwa Centralnego Komitetu P. P. S.

Wieści o świeżych rozruchach antyżydowskich w Żytomierzu, Melitopolu, oraz w całym szeregu pomniejszych miast i miasteczek, wstrząsnęły opinią publiczną u nas. Organizował je rząd dla celów aż nadto zrozumiałych. Będzie usiłował powtórzyć je — gdzie się da. Kraj nasz najmniej podatny przedstawia grunt do takich prowokacyj, wobec wysokiej świadomości rewolucyjnej ludu. A przecież, przecież — instynkty antysemickie, starannie pielęgnowane przez kler, piśmidła gadzinowe oraz bardziej „szlachetne" pseudonarodowe prądy, drzemią jeszcze na dnie duszy najmniej uświadomionych żywiołów — jest tedy naszym obowiązkiem mieć się na baczności. W tem też rozumieniu Komitet Centralny naszej partyi wydał w 50.000 egzemplarzy energiczną odezwę, uprzedzającą prowokacye rządowe.

Odezwa ta brzmi:

„Bądźmyż gotowi i czuwajmy! Odsłaniajmy wszystkim oczy na tę niecną robotę rządu i jego sług. Bądźmy przygotowani do czynnego odparcia wszelkich prób urządzania rozruchów przeciw żydom.

A podżegacze niech wiedzą, że za ich niecną robotę spotka ich taka kara doraźna, która im na zawsze odejmie możność szerzenia jadu nienawiści!

Bracia! Pamiętajmy o dniach walki rewolucyjnej, kiedy krew robotników-żydów płynęła razem z krwią chrześcijan! Ta wspólna krwawa walka połączyła cały proletaryat węzłami braterstwa na zawsze!

Wszystkich nas robotników bez różnicy wyznania, narodowości, partyi, łączy wspólny cel — zemsta za nasze ofiary, obalenie caratu. Nie damy się odwieść od tego celu!

Zemsta katom carskim! Precz z krzewicielami nienawiści! Niech żyje solidarność międzynarodowa i braterstwo robotników!“

Je.

Białystok, 29 maja.

Walka o zachowanie zwycięstw strejkowych. — Strejk rzeźników. — Przeciw ruchowi o usunięcie kobiet z fabryk.

W czasie ostatniego strejku powszechnego wywalczyli robotnicy we wszystkich fabrykach 10 godzinny dzień roboczy, z godzinną przerwą na obiad, a w soboty i w dnie przedświąteczne praca miała ustawać o godzinie $4^{1}/_{2}$. Tak opiewała umowa, przyjęta przez fabrykantów. Tymczasem obecnie fabrykanci zaczynają łamać umowę i zmuszają robotników do pracy w soboty do $5^{1}/_{2}$. Tak się dzieje w wielu fabrykach białostockich, a w okolicy: w Suproślu, Wasilkowie, Choroszczy, Dobrzyniewie jest to zjawiskiem ogólnym. W Michałowie i Gródku praca trwa $11^{1}/_{2}$ godzin. Fabrykanci przeprowadzają tę „restauracyę“ ten powrót do czasów „przedrewolucyjnych“ z poparciem ze strony policyi i kozaków. Białostocki komitet P. P. S. nawołuje robotników do energicznej obrony uzyskanych ustępstw.

Przygotowuje się tu strejk rzeźników. Nasz komitet miejscowy, formułując ich żądania, stawia na pierwszym planie 11 godz. dzień pracy, minimum płacy 4 rub. tygodniowo; dalej szereg żądań dotyczących regularnych wypłat, unormowania pracy chłopców, pomocy lekarskiej itd.

Od niejakiego czasu nie wiadomo przez kogo prowadzi się tu agitacyę o usunięcie kobiet z fabryk. Doszło nawet do faktów tak smutnych, jak zmuszanie kobiet do porzucenia pracy lub do wywierania nacisku na fabrykantów o wydalenie kobiet.

Partya nasza w energicznej odezwie potępiła ten ruch, wskazując na to że świadomi robotnicy nie powinni walczyć z obniżaniem płacy przez gorzej płatne kobiety, żądając ich usunięcia, lecz przeciwnie domagając się dla wszystkich bez różnicy płci równej płacy za jednakową pracę. Praca kobiet powinna być zniesiona zupełnie jedynie w zawodach, specyalnie szkodliwych dla ich organizmu, jako przyszłych matek: „Robotnicy! mówi wreszcie odezwa nasza: Wyrzucenie kobiet z fabryk nie da Wam chleba! Pogorszy jeno jeszcze bardziej byt córek i sióstr Waszych, rzuci je w objęcia prostytucyi“. Ruch ten, zrozumiały ale szkodliwy wysoce uda się z pewnością zupełnie zażegnać. *M.*

RUCH STREJKOWY.

Strejk kapeluszników wybuchł w Tarnowie.

Przegląd polityczny.

Nowa ustawa górnicza w Prusiech. Po wielkim strejku górników westfalskich i nadreńskich przyrzekł rząd pruski, że urzeczywistni główne żądania strejkujących w drodze prawodawczej i to przyrzeczenie głównie przyczyniło się do powrotu do pracy. Górnicy, znając z doświadczenia praktyki trzyklasowego sejmu pruskiego, żądali uregulowania swych żądań przez parlament rzeszy, który jako produkt powszechnego głosowania i mający w swem gronie potężną frakcyę prawdziwych posłów robotniczych, dawał bądźcobądź większe gwarancye, że strejkujący nie daremnie przez 4 tygodnie prowadzili ciężką walkę o głodzie i chłodzie. Tu ich spotkał pierwszy zawód. Pod pozorem utrzymania autonomii pojedynczych państw związkowych wybrał kanclerz Bülow sejm pruski dla obrad nad nowelą górniczą. Przedłożona przez rząd nowela zawierała główne 3 punkta czyniące w pewnej mierze zadość żądaniom górników: 1) zakaz kasowania wózków (Nullen), 1) skrócenie czasu roboczego, 3) ustanowienie wydziałów robotniczych. Okazało się jednak, że większość sejmu pruskiego złożona z najobskurniejszych konserwatystów potrafi z białego zrobić czarne: z noweli mającej być ochroną robotników przed wyzyskiem kapitalistów, zrobiła ustawę dla ochrony łamistrejków. Sprawę kasowania wózków i czasu roboczego traktowano jako drugorzędną i nie poczyniono na tym punkcie żadnych prawie ustępstw; natomiast całą uwagę zwrócono na wydziały robotnicze. Według projektu rządowego mieli wszyscy w jednej kopalni zatrudnieni robotnicy wybrać swoich mężów zaufania, którzy byliby prawnymi pośrednikami między robotnikami a pracodawcami we wszystkich ze stosunku roboczego wynikających kwestyach. W brzmieniu uchwalonem przez większość sejmową stały się te wydziały policyą przedsiębiorców dla powstrzymania robotników od samowolnego zerwania umowy o pracę, przyczem ograniczono wolność wyboru tych wydziałów na robotników liczących 21 lat i zatrudnionych najmniej przez 2 lata w jednej kopalni. Członkowie wydziału zaś muszą liczyć najmniej 30 lat, co jest niesłychanem wobec tego, że górnik w 40 roku życia już jest niezdolnym do pracy! Wszystkie zaklęcia rządu i starania centrum o zmianę tych dzikich postanowień nie odniosły skutku, gdyż konserwatywni czują się na siłach bronienia swoich zasad (?) nawet wobec korony, jak to dowiodła sprawa kanałowa. Jak ta ustawa projektowana dla dobra górników obecnie wygląda, wynika najlepiej ze słów kanclerza Bülowa, który na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego rzucił większości zarzut, że „górnicy dobrowolnem zaprzestaniem strejku dali dowód swego zaufania do rządu, a wyście to zaufanie zawiedli“. Co górnicy wobec tego brutalnego szyderstwa zrobią, nie można przesądzać. Jedną korzyść wynieśli jednak z tej komedyi, kjórą państwo z nimi odegrało: stracili raz na zawsze zaufanie do państwa jako reformatora urządzeń społecznych, a zbawienie swoje widzą we własnej sile: w organizacyi.

KRONIKA.

„Separatyści“. Z Rzeszowa piszą nam: W sobotę 27 maja zrana odbyło się tu zgromadzenie partyjne, na którem o kwestyi żydowskiej referował tow. Horwitz z Krakowa. Zebrało się kilkudziesięciu towarzyszów, postanowiono również dopuścić na zgromadzenie, jako gości, syonistów.

Referent przedstawił zasadniczo poglądy socyalnej demokracyi na sprawę żydowską i poddał krytyce dawną liberalno-burżuazyjną asymilacyę, oraz współczesny nacyonalizm i syonizm; w końcu nawiązując do szkodliwej roboty „separatystów“ wykazał, że opiera się ona na czczej frazeologii i nie ma nic wspólnego z rzeczywistymi interesami robotników żydowskich.

W dyskusyi zabierał głos jeden z syonistów, oraz towarzysze: Burda, dr Pelzling i inni, poczem zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło rezolucyę, oznajmiającą, że stoją i nadal twardo stać będą na gruncie jedności partyi. „Separatystów“ w Rzeszowie niema ani na lekarstwo.

Z Tarnowa piszą nam: W sobotę 27 maja w lokalu stowarzyszeń robotniczych odbyło się zgromadzenie partyjne robotników wszystkich zawodów. Referował tow. Horwitz z Krakowa o kwestyi żydowskiej.

Na zgromadzenie zjawiło się kilku „separatystów“, którzy nie bacząc na to, że jest to poufne zgromadzenie partyi, do której nie należą i na którą napadają, weszli do sali nikogo nie pytając o pozwolenie. Stwierdził to zagajając przewodniczący tow. Neiss, oraz oznajmił, że proponuje tym razem wyjątkowo nie usuwać tych panów z sali i pozwolić im brać udział w dyskusyi, jako gościom.

Tow. Horwitz w półtoragodzinnym wyczerpującym rzeczowym referacie omówił wszystkie prądy nurtujące współcześnie wśród żydów i nakreślił rolę socyalnej demokracyi w rozwiązaniu sprawy żydowskiej. Socyalizm obok walki zawodowej i politycznej daje masom robotniczym kulturę świecką i europejską; a daje ją bez względu na jakiekolwiek przesądy i tendencye nacyonalistyczne. Żydom daje ją rozpowszechniając wiedzę społeczną i ogólną w żargonie dla mas innego języka nie rozumiejących, ale daje ją u nas i po polsku ludziom, którym żargon nie wystarcza. Jeżeli szkodliwem byłoby pomijanie żargonu, to byłoby równie szkodliwem rozmyślne zamykanie łaknącej światła masy robotniczej żydowskiej w ciasnych ramach kultury żargonowej. Nawiązując do tego, potępia referent próby wytworzenia odrębnej partyi żydowskiej.

Zwolennicy jej nie mogą oprzeć się na żadnych pozytywnych żądaniach i operują wyłącznie frazesami oraz plotkami, szerzonemi po kątach. Póki to było tak sobie osobistym poglądem kilku jednostek, można było odnosić się do nich z pewną tolerancyą i pobłażliwością. Dziś, gdy chcą dla swych pustych mrzonek rozbijać jedność partyjną robotników żydowskich — trzeba ich zwalczać z całą stanowczością, trzeba z nich oczyścić szeregi robotnicze.

W dyskusyi zabrało głos kilku separatystów specyalnie po to przybyłych z Krakowa. Ale i tutaj poza pustymi frazesami o „psychologii“ żydowskiej, oraz wątpliwej autentyczności anegdotami, nic nie usłyszeliśmy. Natomiast starali się ci „goście“, dopuszczeni przez nas z grzeczności na nasze poufne zgromadzenie, nadrabiać taką arogancyą i prowokacyjnością, a zwolennicy ich, nielicznie rozsiani na sali, zachowywali się tak zaczepnie, że przyszło do burzliwych scen. Z ostrą krytyką „roboty“ separatystów wystąpił tow. Izrael, kapelusznik z Tarnowa, tow. Margulies i inni; przy grzmiących oklaskach zgromadzonych wykazywali oni konieczność zachowania jedności partyjnej i odrzucenia precz warcholstw separatystów.

W końcowem przemówieniu podniósł jeszcze raz tow. Horwitz, że dotychczas posuwaliśmy naszą tolerancyę do ostatnich granic i postępowaliśmy względem separatystów z całą wyrozumiałością. Ale miara się przebrała. Im tylko potrzeba takich kłótni, oni z tego żyją. Obecnie trzeba ich z całą surowością i raz na zawsze wykluczyć z naszych zgromadzeń partyjnych — zobaczycie, że pozostawieni swoim własnym siłom, nie długo będą żyli.

Zgromadzenie przyjęło te słowa burzliwymi oklaskami i rozeszło się ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“.

Separatystów było na zgromadzeniu — pomimo, żeśmy im wstępu nie utrudniali — kilkunastu i to należących do stowarzyszenia „izraelickich handlowców“, którzy nigdy do partyi naszej nie należeli.

Praktyki adwokackie dra Włodzimierza Lewickiego. Dnia 15-go marca przyjął dr. Lewicki 40 k. zadatku od żony włościanina Franciszka Olszewskiego z Łapczyc, podejmując się prowadzenia sprawy karnej tegoż przeciw niejakiemu Surowieckiemu. Termin sądowy został wyznaczony na 3-go czerwca. Ponieważ umowa z drem Lewickim była zawarta przed 2 i pół miesiącami, a od tego czasu Lewicki nic nie pisał do Olszewskich, przeto ci byli zupełnie spokojnymi i pewnymi, że mają adwokata, który stanie na termin. Przypadkiem dnia 31-go maja Olszewska przyjechała do Krakowa i wstąpiła do kancelaryi Lewickiego. Tam spotkała ją niespodzianka: koncypient dra Lewickiego zwrócił jej 40 k. i oświadczył, że Lewicki jej sprawy prowadzić nie będzie, bo—objął zastępstwo strony przeciwnej! W ostatniej chwili, na 3 dni przed terminem został zatem klient porzucony przez adwokata, który otrzymawszy honoraryum, potem objął zastępstwo strony przeciwnej w tej samej sprawie, a otrzymane honoraryum przetrzymał przez 2 i pół miesiąca, nie uwiadomiwszy ani słowem klienta, żeby na niego nie liczył i szukał sobie innego adwokata! Oto postępek godny spólnika Ehrenberga. Wydział dyscyplinarny Izby adwokackiej powinienby rozpatrzeć tę sprawę i orzec, czy adwokatowi dozwolone są tego rodzaju praktyki.

50 tysięcy koron uchwalił krakowski Komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem przesłać natychmiast do Warszawy na ręce mecenasa Osuchowskiego.

Kwota zebrana w Galicyi rozdzieloną będzie tylko na te powiaty, w których była mobilizacya, wsparcia zaś rozdzielone będą: 1) rannym żołnierzom i kalekom Polakom, 2) polskim żonom i dzieciom po poległych i 30 żonom i dzieciom żołnierzy Polaków, którzy nie polegli dotychczas, ale którzy zostawili rodziny bez żadnych środków do życia. Wedle życzenia Komitetu, rozdawnictwem zajmą się wyznaczeni ad hoc miejscowi obywatele z każdego powiatu. Obywatele ci pościągają wiadomości o ofiarach wojny od proboszczów parafialnych, od właścicieli ziemskich, od sędziów gminnych i wójtów gmin, a gdzie będzie można, to i od nauczycieli wiejskich.

Komitet postanowił, aby zasiłki z tego źródła były rozdzielane w ten sposób, by najmniejszy zasiłek wynosił 50 koron dla jednej osoby lub rodziny. Po ukończeniu rozdawnictwa Komitet ogłosi szczegółowe rachunki nadesłane mu przez osoby zajmujące się rozdziałem zapomóg.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu II. zjazdu polskich abstynentów repertuar ogłoszony na niedzielę najbliższą ulegnie zmianie, albowiem zamiast „Rewizora“ Gogola, granym będzie umyślnie dla uczestników zjazdu poemat dramatyczny Słowackiego „Kordyan“.

P. Michał Przybyłowicz urządza w dniu 5 czerwca pierwszy popis swoich uczniów na scenie teatru miejskiego. Daną będzie 3-aktowa komedya Aleksandra hr. Fredry p. t. „Ożenić się nie mogę“. Ceny miejsc zniżone do połowy.

Ponieważ dochód z przedstawienia przypadnie na rzecz cenionego artysty, któremu choroba — w chwili najpiękniejszego rozwoju jego talentu — przerwała możność występowania na scenie, powinna publiczność poczuwać się do obowiązku poprzeć je jak najliczniejszem przybyciem.

W rocznicę krwawych dni czerwcowych zebrali się w czwartek 1 bm. robotnicy lwowscy o godzinie 5 na cmentarzu łyczakowskim u nagrobka zamordowanych. Wobec licznie zebranych towarzyszów wygłosili mowy: tow. Hausner, Wityk (po rusku), Lisiewicz i Hankiewicz. Tow. Hankiewicz wezwał obecnych, aby w piątek stawili się wszyscy na cmentarzu żydowskim, gdzie również spoczywają ciała zastrzelonych. Kule karabinowe nie czyniły różnicy między robotnikami chrześcijańskimi a żydowskimi. Popłynęła ta sama krew dla tej samej sprawy, popłynęły te same łzy, drgały te same serca. Niech więc i obchód będzie wspólny.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“, poczem zebrani ruszyli wśród śpiewów rewolucyjnych ulicą Piekarską, skąd się rozeszli.

Zwycięstwa wyborcze socyalistów. Przy wyborze 6 członków rady miejskiej w Stockerau (Austrya Dolna) z IV koła wyborczego wybrano 5 socyalistów i 1 postępowca, popartego przez socyalistów. Kandydaci antysemiccy otrzymali znikającą mniejszość głosów.

Przy wyborze posła do parlamentu niemieckiego w okręgu Hamely otrzymał socyalista Brey 8662 głosy i przychodzi do wyboru ściślejszego z kandydatem narodowo-liberalnym. — Dotychczas okręg ten był zawsze w rękach nacyonał-liberałów.

Przy ciągnieniu losów z r. 1864 główna wygrana (300.000 K) padła na seryę 13.509 Nr. 99, druga wygrana (40.000 K) na seryę 2866 Nr. 90.

Procesy polityczne. Dwie sprawy polityczne, osądzone przez warszawską izbę sądową, rozpoznawał tymi dniami senat petersburski w drodze apelacyjnej, przy drzwiach otwartych.

W jednej: uczestników demonstracyi na placu Grzybowskim w Warszawie, Gurkera i innych, apelacyę Gurkera pozostawił bez skutku i wyrok I instancyi zatwierdził; natomiast w drugiej, rozpoznanej w Kaliszu przez tę samą izbę: z oskarżenia szewca Zalewicza o wywieszenie czerwonego sztandaru z napisami podczas tłumnego pochodu d. 28 listopada 1904 r. przez rynek kaliski (art. 121 i 129 now. kod. karn.), senat uchylił wyrok izby, skazujący Zalewicza na rok twierdzy i uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności.

Dr Feliks Perl został równie, jak dr Sachs, wypuszczony za kaucyą z więzienia w Wilnie.

Z Łodzi donoszą pisma warszawskie: W środę o godzinie 4 po południu, do Widzewa przybyło grono felczerów i fryzyerów w celu zorganizowania strejku. Policya aresztowała kilka osób. Robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera chcieli uwolnić aresztowanych. Z tego powodu przyszło do starcia z wojskiem, które dało salwę karabinową. Raniono 17 osób, z tych cztery ciężko.

W fabryce Scheiblera (jak donoszą pod datą 1 b. m.) cały personal urzędniczy w liczbie 200 osób znajduje się od poprzedniego dnia po południu w oblężeniu. Robotnicy stoją przy wszystkich drzwiach i nie wypuszczają nikogo.

„Towarzysz Togo“. Pod tym tytułem zamieszcza wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“ następujący artykulik: „Rzadko który z wodzów tak szybko zjednał sobie sympatyę i sławę u wszystkich ludów europejskich, jak admirał Togo. Drżeli o los jego i floty japońskiej, nawet ci, u których militaryzm nigdy podziwu nie budził. Naprzeciw zwycięskiemu wodzowi wybiegały serca wszystkich, nawet zupełnie obojętnych na klęski lub zwycięstwa na Bałkanie. W gorączce oczekiwania prawili socyalno-demokratyczni dowcipnisie o „towarzyszu Togo“, a szczypta myśli przecież zawsze ukryta w dowcipie. W walce z caratem jest Togo towarzyszem walczącego socyalizmu, i to bardzo poważnym. Gromowy łoskot bitwy morskiej w cieśninie koreańskiej — to burzliwy finał muzyczny, dla tego aktu w rosyjskim dramacie ludowym, którego echowe arye wyśpiewali Sazonow i Kalajew. Ileż dni minęło od chwili, kiedy Kalajew na szubienicy zginąć musiał? Głuchą ciszę, jaka zapanowała w Rosyi, po tem ukrzyżowaniu najszlachetniejszego z ludzi, przerwał chór ryczących dział pancerników japońskich, prawdziwa muzyka zemsty. Więc armia cara zniszczona? Czyż można to uważać jako pokutę częściową za tamtą egzekucyę?...

Dowcip „towarzysz Togo“, powstał zapewne z tego europejskiego pojmowania wypadków azyatyckich—nietylko geograficznie azyatyckich, lecz także duchowo.

Kto godzi w serce caratu, tego uważamy za pokrewną nam istotę, a pod tym względem Azyata, wojskowy komendant Togo, stoi tuż obok ofiarnego młodzieńca Kalajewa. My, którzy zaledwie odróżniać zdołamy torpedowiec od dunajowego parowczyka, a pancerniki wyobrażamy sobie jako coś na nieokreślony wzór przewozowych pudeł na Dunaju; my, absolutni ignoranci wojskowi na lądzie i na morzu: gwałtownie łaknęliśmy szczegółów, dla nas zupełnie niezrozumiałych, rozprawy Togo—Rożestwieński; drżeliśmy, gdyż wieść o zwycięstwie tak długo czekać na siebie dawała, a nam, idyotom, prawie już imponowało rosyjskie zwycięstwo nad angielskimi rybakami. I oto końcowy akt, teraz zamilknie wyjąca muzyka granatów i petard. Teraz kolej na aryę Mikołaja. Oby była pożegnalną aryą caratu...!“

Z Finlandyi donoszą nam: Dnia 21 maja sąd rathauski w Helsingforsie rozpatrywał sprawę 1 konstabla i 3 oberkonstablów policyi, oskarżonych o pobicie podczas zaburzeń 24 stycznia rb. pastora Chinandera oraz wielu innych osób, między innemi kobiet i dzieci. Sąd uznał oskarżenie za słuszne i skazał oskarżonych na więzienie od 1 miesiąca do 3 miesięcy 8 dni, na pokrycie kosztów sądowych i odszkodowanie 600 marek pastorowi Chinanderowi.

Dnia 16 maja sąd rathauski w Abo rozstrząsał sprawę studentki Grippenberg, oskarżonej o przewiezienie ze Szwecyi 200 egz. wydawnictwa zakazanego „Fria Ord“. Sąd, stwierdzając sam fakt przewiezienia pomienionego pisma, oskarżoną uniewinnił, motywując swój wyrok tem, że „konfiskujący urzędnik nie zapytał przed konfiskatą oskarżonej, czy ma przy sobie rzeczy podlegające rewizyi, jak tego wymaga prawo z r. 1867 o drukach zagranicznych“.

Ofiarą dzikich zwierząt padają w Indyach corocznie tysiące ludzi. Według statystyki rządu angielskiego pożarły tygrysy w ostatnich 5 latach 4925 osób, zaś wilki 1996 ludzi. Lwy natomiast czynią małe spustoszenia, co dowodzi, że gatunek ten powoli zanika. Obecnie można lwy znaleźć tylko w lasach Giri, gdzie ich jest około 200 sztuk. Aby je uchronić przed zupełnem wytępieniem, wydał rząd zakaz polowania, które zarezerwowano tylko jako rozrywkę dla „dostojnych“ osób.

Niezwykła burza gradowa z nawałnicą i piorunami szalała w Krakowie w piątek po południu przez blisko dwie godziny. Około godz. 3 gwałtowność burzy dosięgła zenitu: piorun za piorunem, ulewa i gęsty grad wielkości orzechów laskowych — przez pół godziny! Ulicami płynęła woda strugami; ulicę Lubicz pod podkopem, również ulicę Jasną zalała tak, że przejechać nie było można. Grad sypał, jak zimą śnieg. Wicher unosił istne tumany gradu. O godz. $3\frac{1}{2}$ ustała burza, tylko jeszcze deszcz padał wśród poryków dalekich grzmotów.

Jeżeli burza szalała z tą samą siłą i w okolicy, to zasiewy zapewne grad zniszczył zupełnie.

Potanienie masła. Ogłoszono w tutejszych sklepach, oraz z plakatów dowiadujemy się, że ceny masła uległy zniżce. I tak $\frac{1}{2}$ klg. masła deserowego kosztuje obecnie 1·44 K, gdy niedawno kosztował 2 K. Kilogram masła kuchennego kosztuje obecnie 1 K.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Ubogie lwice“, komedya w 5 aktach Emila Augier'a (ósmy gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego).

Niedziela: „Kordyan“ Słowackiego (dla uczestników zjazdu abstynentów).

— **Benefis Wł. Kicińskiego.** W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej w niedzielę 4 b. m. odegranym zostanie wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego pod tytułem „Królowa przedmieścia“ w roli Mańki wystąpi Julia Galińska, wodewilistka z Królestwa Polskiego, zaś w roli Majcherka Władysław Kiciński. Bilety wcześniej nabyć można w handlu p. Fenza. Początek o godz. 8 wieczorem.

Klęska Rożestwieńskiego.

Rożestwienskij w niewoli.

Tokio, 1 czerwca. (Biuro Reutera). Admirał Rożestwienski został przewieziony do szpitala marynarskiego w Saseho.

Ministerstwo marynarki podaje do wiadomości, że Japończycy stracili w bitwie tylko 3 łodzie torpedowe.

Waszyngton, 1 czerwca. Departament stanu otrzymał wiadomość z Tokio, że admirał Rożestwienski ma załamaną czaszkę i że zachodzi konieczność operacyi; rana jest ciężką, lecz nie grozi życiu.

Raporty admirała Togo.

Tokio, 1 czerwca. (Urzędownie). Piąte sprawozdanie admirała Togo o bitwie morskiej, nadeszłe do Tokio dnia 30 maja popołudniu, opiewa:

Gdy rozbitki floty bałtyckiej, jak to już doniosłem, poddały się dnia 28 maja popołudniu koło Liankurt Rox głównemu oddziałowi zjednoczonych flot japońskich, wstrzymaliśmy pościg. Wkrótce jednak zauważono, właśnie gdy rozpoczęto rozbrojenie rosyjskich okrętów, rosyjski pancernik „Admirał Uszakow“, płynący w kierunku południowo-zachodnim. Krążowniki opancerzone „Ivate“ i „Jakumo“ wysłano natychmiast, aby ścigały ten okręt. Krążowniki wezwały okręt do poddania się, a gdy „Admirał Uszakow“ sygnalizował odmowną odpowiedź, zatopiły go koło godziny 6 popołudniu. Załogę okrętu, około 300 ludzi, wyratowano. O godz. 5 popołudniu zauważyliśmy krążownik „Dymitry Dońskij“, jak płynął w kierunku północno-zachodnim. Dogoniły go i zaatakowały nasza czwarta dywizya i druga flotyla torpedowa. W nocy atak ponowiono. O świcie znaleziono wspomniany krążownik na mieliźnie na południowo zachodniem wybrzeżu wyspy Urleung na wybrzeżu koreańskiem. Nasz kontrtorpedowiec „SadjanamiII“ zajął nad wieczorem dnia 27 z. m. na południe od Urleung rosyjski kontrtorpedowiec „Biedowy“, na którym znajdował się admirał Rożestwienskij i jeszcze jeden admirał, obaj ranni, oraz 80 Rosyan, w tem 27 oficerów sztabowych z okrętu flagowego „Kniaź Suworow“, który dnia 27 maja zatonął. Wszystkich zabrano do niewoli.

Nasz opancerzony krążownik „Czitose“, który jechał w kierunku północnym, zatopił jeszcze jeden rosyjski kontrtorpedowiec. Nasz krążownik „Niitaka“ i kontrtorpedowiec „Murakumo“ zatopiły dnia 28 maja po południu rosyjski kontrtorpedowiec.

Według sprawozdań, jakie otrzymałem i według opowiadania jeńców, rezultat bitwy od 27—28 maja jest następujący: Zatonęły rosyjskie okręty: „Kniaź Suworow“, „Imperator Aleksander III.“, „Borodino“, „Dymitry Dońskij“, „Admirał Nachimow“, „Włodzimierz Monomach“, „Żemczug“, „Admirał Uszakow“, jeden krążownik pomocniczy i dwa kontrtorpedowce. Zabraliśmy okręty: „Imp. Mikołaj I.“, „Orel“, „Gen. Adm. Apraxin“, „Adm. Senjawin“ i kontrtorpedowiec „Biedowy“.

Według opowiadań jeńców, dnia 27 maja mniej więcej o godzinie 3 po południu zatonął okręt „Osłablja“, również „Nawarin“. Okręt „Stemaz“ widziano dnia 27 maja niezdolnym do walki. Utonął on prawdopodobnie, gdyż los jego nie jest znany.

Sprawozdanie kończy się następującym ustępem: Nie doniesiono mi jeszcze szczegółowo o stratach naszych okrętów, jednakże, o ile to dotąd stwierdziłem, okręty nasze nie odniosły żadnych poważniejszych uszkodzeń, tem bardziej, że wszystkie biorą udział w operacyach. Listy strat w załodze jeszcze nie zestawiono. Pierwsza dywizya straciła mniej więcej ponad 400 ludzi. Książę Jorihito ma się zupełnie dobrze — admirał Misu dnia 27 maja odniósł lekką ranę.

Tokio, 1 czerwca. (Urzędownie). W szóstem sprawozdaniu donosi Togo: Potwierdza się, że rosyjskie okręty „Osłablia“ i „Nawarin“ zatonęły. Doniesiono mi także, że widziano d. 28 maja, jak okręt „Syssoj Wełykij“ zatonął. O ile dotąd stwierdzono, rosyjskie straty są następujące:

Zatonęło: Sześć okrętów wojennych: „Kniaź Suworow“, „Imperator Aleksander III“, „Borodino“, „Osłablia“, „Syssoj Wełykij“, „Nawarin“. 5 krążowników: „Admirał Nachimow“, „Domitry Dońskij“, „Włodzimierz Monomach“, „Świetlana“ i „Żemczug“. Okręt wybrzeżny: „Admirał Uszakow“. 2 okręty specyalnej służby: „Kamczatka“ i „Irtysz“. 3 kontrtorpedowce.

Pojmaliśmy: 2 okręty wojenne: „Orel“, „Imperator Mikołaj I“. Pancerniki wybrzeżne: „Generał-admirał Apraksin“, „Admirał Senjawin“. 1 kontrtorpedowiec: „Biedowy“.

Straty Rosyan wynoszą ogółem **22 okręty wojenne** o łącznej pojemności **153 411 tonn.** Oprócz tego krążownik „Ałmaz“ prawdopodobnie zatonął. (Według nadeszłych depesz z Władywostoku, „Ałmaz“ onegdaj tam zawinął. *Przyp. Red.*).

Tokio, 1 czerwca. Biuro Reutera donosi, że krążownik „Żemczug“ nie zatonął; nazwę jego skreślono z listy zatopionych okrętów rosyjskich. Zdaje się, że nieznanego nazwiska zatopiony okręt był „Aurorą“.

Opis rosyjski.

Petersburg, 1 czerwca. „Birż. Wiedomosti“ podają za „Russkiem Słowem“ sprawozdania oficerów „Ałmaza“.

W pierwszym dniu bitwy dnia 27 maja pokazały się 4 nieopancerzone krążowniki japońskie. „Imperator Mikołaj I“ rozpoczął ogień, poczem krążowniki pełną parą rozpoczęły odwrót. Adm. Rożestwieński rozkazał eskadrze jechać dalej, sformowawszy ją w 4 kolumny linii bojowej. Statki zbliżające się do nieprzyjaciela otworzyły żywy ogień. Japończycy starali się otoczyć naszą flotę. Na pancerniku „Kniaź Suwarow“, który prowadził rozpaczliwą walkę, wszczął się 5 razy ogień, który za każdym razem ugaszono. Na statkach „Nawarim“, „Admirał Senjawin“, „Gen. Adm. Apraksin“ i „Adm. Uszakow“ nie poniesiono większych strat.

Zacięta niemiłosierna walka zaczęła się popołudniu i trwała późno w noc. Pod wieczór przedstawiał się następujący obraz: krążowniki pomocnicze „Ruś“ i „Ural“ tonęły, „Imperator Mikołaj I“ przewrócił się tak, że przód poszedł do góry, „Orel“ z odstrzelonymi kominami i masztami stał w płomieniach, „Aurora“, trafiona kilkakrotnie, utraciła także maszty. Dwa statki typu „Borodino“ położyły się na bok, lecz trzymały się na powierzchni wody. Z japońskich statków zatonęły trzy: jeden 3-kominowy, jeden typu „Niszim“, trzeci typu nieznanego.

Przed zachodem słońca odparto atak torpedowców. Zdaje się, że Japończycy przesadzają rozmiary swego zwycięstwa. Admirał Niebogatow dostał się do niewoli, ponieważ „Imperator Mikołaj I“ wywrócił się. Admirał Rożestwieński w sobotę wieczorem dał sygnał: „Przerwać ogień, nieprzyjaciel cofa się“.

Atak torpedowców rozpoczął się na wielką skalę w nocy. Wielka fala sprawiła, że uszkodzone statki poczęły tonąć. Komendant „Almaza“ zapewnia, że widział, jak tonęły: jedna kanonierka japońska i jeden krążownik.

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 2 czerwca. Generał Liniewicz telegrafuje 30 maja: Od generała Kasbeka otrzymałem dziś o godz. 10 przedpołudniem następujące sprawozdanie: Kontrtorpedowiec „Groźny“, który oderwał się od eskadry podczas walki, przybył do Władywostoku. Wedle sprawozdania komendanta kontrtorpedowiec „Groźny“ i torpedowiec „Biedowy“, na którym znajdował się Rożestwienskij ze swoim sztabem, jechały w północnym kierunku na północ od wyspy Degelette. Nasze torpedowce spotkały się z dwoma wielkimi japońskimi kontrtorpedowcami i wdały się z nimi w walkę, podczas której „Biedowy“ został z powodu eksplozyi zniszczony. „Groźny“ zniszczył jeden kontrtorpedowiec japoński.

Petersburg, 2 czerwca. Komendant torpedowca „Brawy“ porucznik Durnowo telegrafuje do w. ks. Aleksego z Władywostoku pod datą 1 b. m.:

Dnia 30 maja przybyłem szczęśliwie do Władywostoku. Dnia 27 maja o godzinie 9 wieczór zostałem oderwany od eskadry, której pancerniki widziałem w porządku bojowym. Z wyjątkiem „Osłablii“ i „Kniazia Suworowa“ wszystkie pancerniki płynęły jeden za drugim. O godz. $2\frac{1}{2}$ wyratowałem 170 majtków i oficerów „Osłablii“, którzy skoczyli do morza. O godzinie 4 po południu znaleźliśmy się w silnym ogniu. Nabój trafił w most okrętowy, zniszczył 2 kotły i inne części maszyny; 9 majtków zginęło, 4 majtków i 1 porucznik lekko ranni. Szybkość okrętu zmniejszyła się, nie mogliśmy jechać razem z eskadrą. Jechałem więc sam, a mianowicie wzdłuż wybrzeży japońskich, aby w ten sposób ujść przed japońskimi torpedowcami, które rozpoczęły walkę.

Po drodze spotkałem 15 torpedowców japońskich, które wracały z pola walki. Aby nas trudniej spostrzedz było, kazałem kominy polakierować na biało. Dnia 29 maja został trzeci kocioł zniszczony, tak że tylko 5 mil mogliśmy robić na godzinę. Brak węgla spowodował, że musieliśmy spalić wszystkie drewniane części okrętu. Dnia 30 maja ustawiliśmy maszty i przybyliśmy do Władywostoku.

Straty japońskie.

Londyn, 2 czerwca. Biuro Reutera donosi z Tokio: Ponieważ już nie zachodzi potrzeba tajemnicy, ogłasza admiralicya wykaz strat japońskich koło Portu Artura. W roku 1904 zniszczone tam zostały: okręt „Kaszima“, kontrtorpedowiec „Akaami“ i kanonierka „Oszima“; w listopadzie zatonęła kanonierka „Mago“, w grudniu kontrtorpedowiec „Hajatsori“ i krążownik „Takasago“. Wszystkie uległy zniszczeniu z powodu natknięcia na miny lub uderzenia o skały.

Tokio, 2 czerwca. Urzędowo prostują, że w ostatniej bitwie morskiej poległo nie 624, ale 424 majtków i oficerów japońskich.

Opis japoński.

Tokio, 2 czerwca. (Biuro Reutera). Japoński oficer marynarki, który powrócił do Saseho podaje następujący opis bitwy morskiej w cieśninie Koreańskiej. Gdy flota japońska spostrzegła, że okręty rosyjskie wjechały w cieśninę koreańską, wpłynęła do kanału wschodniego w cieśninie Cuszima. Morze było wzburzone i torpodowce były zmuszone szukać schronienia koło wyspy Cuszima. Rosyjskie okręty zbliżyły się w dobrym porządku a admirał Togo sygnalizował ze swego okrętu flagowego „Mikaza“ „los państwa zawisł od dzisiejszej walki, spodziewam się, żę wszyscy zrobicie co będzie w waszej mocy“.

Podczas walki Japończycy dążyli do osaczenia floty rosyjskiej. — Rosyanie starali się przełamać szyki japońskie, lecz japońska flotyla torpedowa uniemożliwiła to. Rosyjskie okręty były aż do następnego dnia osaczone z wszystkich stron. Rosyanie nie mogli ujść. Stosownie do otrzymanego poprzednio rozkazu przeszły kontrtorpedowce japońskie do ataku. W nocy udaremnili Rosyanie pierwszy i drugi atak torpedowy zapomocą swoich reflektorów. Trzeci atak był skutecznym. Rosyanie jechali w nocy dalej. Japończycy także podczas dalszej jazdy zdołali osaczyć Rosyan i bitwa w niedzielę rano została podjętą.

Tego dnia ponieśli Rosyanie największe straty. Odniesiono wrażenie, że nieprzyjaciel jest zupełnie niewyćwiczony w odpieraniu ataków torpedonośnych. Podczas pierwszego ataku torpedowego Rosyanie operowali wprawdzie reflektorami, co utrudniało operacye japońskie, lecz równocześnie zdradzili miejsce pobytu swej floty, co spowodowało później nasze powodzenie.

Zbiegłe statki rosyjskie.

Petersburg, 1 czerwca. Dziennik „Ruś“ donosi z Władywostoku pod datą 30 b. m., że przybyła tam łódź torpedowa „Groźnyj“, należąca do floty bałtyckiej. Japoński kontrtorpedowiec ścigał ją.

Oba okręty stoczyły potyczkę z bliskiej odległości, w której japoński kontrtorpedowiec, trafiony pociskiem rosyjskim, zatonął. „Groźnyj“ nie jest uszkodzony. Na pokładzie jego zginęło czterech ludzi, między nimi jeden oficer.

Petersburg, 1 czerwca. Pet. ag. tel. donosi z Władywostoku: Kontrtorpedowic „Brawy“ przybył tutaj, wioząc na pokładzie czterech oficerów i 197 żołnierzy załogi okrętu liniowego „Osłablia“.

Władywostok, 1 czerwca. (Pet ag. tel.). Torpedowiec „Groziatelnyj“ przybył do Władywostoku.

Pochwała dla zwycięzcy.

Tokio, 1 czerwca. (Biuro Reutera). Japoński minister marynarki bar. Jamamoto wysłał do admirała Togo w odpowiedzi na jego sprawozdania depeszę pochwalną imieniem mikada.

„Gromoboj“.

Petersburg, 1 czerwca. Petersburska agencya telegraficzna zaprzecza pogłoskom o zatonięciu „Gromoboja“. Statek ten nie opuszczał Władywostoku i nie brał udziału w bitwie.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 1 czerwca. Z Waszyngtonu, skąd cała prasa angielska spodziewa się inicyatywy do zawarcia pokoju, dotąd niema żadnej stanowczej wiadomości. Faktem jest, że japoński poseł konferował wczoraj dłuższy czas z prezydentem Rooseveltem, a wyszedłszy stamtąd zapytany w kwestyi pokoju odpowiedział: „O pokój zapytajcie panowie w Rosyi, a nie w Japonii“. Rosyjski ambasador ciągle jeszcze stoi na stanowisku, że Rosya conajmniej zniszczy Japonię finansowo i z pewnością o pokój prosić nie będzie. Mimo tego wierzą tutaj w dojście do skutku rokowań pokojowych i cytują między innemi jako dowód, że wczoraj niemiecki ambasador w Waszyngtonie bar. Speck dłuższy czas konferował z rosyjskim posłem.

Londyn, 1 czerwca. Z Petersburga donoszą, że na radzie gabinetowej, która się odbyła pod przewodnictwem cara, miano postanowić odsłonić ogółowi całą prawdę i przedstawić całą klęskę floty rosyjskiej, a równocześnie ogłosić ukaz o zwołaniu ziemskiego soboru. W ten sposób spodziewają się uspokoić ludność.

Petersburg, 1 czerwca. Komendant gwardyi carskiej generał Wasilczykow, powróciwszy z Carskiego Sioła oświadczył, że **car ani myśli o zawarciu pokoju** i zdecydowany jest dalej wojnę prowadzić.

Petersburg, 1 czerwca. Pet. ag. tel. donosi: Namiestnik Aleksiejew udał się wczoraj rano do cara do Carskiego Sioła.

Zbrojenia japońskie.

Nowy Jork, 1 czerwca. Amerykańskie firmy otrzymały zlecenie na 5 milionów dolarów od rządu japońskiego na urządzenia elektryczne, maszyny i narzędzia dla japońskich arsenałów rządowych. Zlecenie ma być bardzo szybko wykonane.

Wilhelm II-gi a naród niemiecki wobec klęski Moskali.

Brunświk, 1 czerwca. Brunświcka „Landes-Zeitung“ donosi, że cesarz Wilhelm wystosował do cara bardzo serdeczną depeszę kondolencyjną z powodu nieszczęśliwego wyniku bitwy morskiej.

Berlin, 1 czerwca. Kiedy japoński attaché wojskowy wracał z parady wiosennej w towarzystwie dwóch oficerów do miasta, publiczność urządziła mu wspaniałą owacyę. Tysiące ludzi wznosiło okrzyki „banzaj!“ i „hoch!“ wzdłuż całej drogi do ambasady japońskiej.

Jeńcy rosyjscy.

Tokio, 3 czerwca. Otwarto tu biuro informacyjne dla rodzin jeńców na koszt interesantów. Na ręce biura tego nadsyłać można podarunki dla jeńców, w tem też biurze otrzymywać można informacye o jeńcach.

Zaprzeczenie pogłoski.

Petersburg, 3 czerwca. (Tel. ag. pet.). Rozpowszechniona zagranicą pogłoska, że car Mikołaj został zamordowany, jest zupełnie nieuzasadnioną.

TELEGRAMY.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Paryż, 2 czerwca. Prezydent Loubet i król Alfons otrzymali z prowincyi i wszystkich stolic telegramy z życzeniami z powodu szczęśliwego ocalenia podczas zamachu.

Paryż, 2 czerwca. Wedle doniesień policyi potwierdza się, że zamach na króla Alfonsa uknuty został w Hiszpanii. Aresztowano czterech anarchistów: 3 Hiszpanów, 1 Anglika. Aresztowany anarchista Valina (Hiszpan) przyznaje się do udziału w sprzysiężeniu. Większa część ładunku bomby utkwiła w brzuchu konia jednego z kirasyerów i temu wiele osób zawdzięcza swe uratowanie.

Paryż, 2 czerwca. Sędzia śledczy zarządził rewizyę w mieszkaniu anarchisty Malata, który aresztowany odmawia wszelkich wyjaśnień bez interwencyi adwokata. Anarchista Nolina także został aresztowany. Przyznaje on, że przyjechał do Paryża, aby wykonać zamach, który przygotowano w Barcelonie, skąd także bomby do Paryża przysłano.

Paryż, 2 czerwca. Król Alfons i prezydent Loubet wyjechali dziś o 9 rano do St. Cyr. Żadnego wypadku nie było.

Trzęsienie ziemi.

Sarajewo, 2 czerwca. Wczoraj o godz. 5·46 po południu odczuto silne trzęsienie ziemi w kierunku ze wschodu na zachód.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

W lokalu „Spójni“ krakowskiej (ul. Grodzka 43) w sobotę 3 czerwca o godzinie 8 wieczorem wygłosi kol. Horwitz odczyt: „O kwestyi żydowskiej“. Goście płacą 20 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

BARDZO ZNACZNA

Firma dla budowli betonowych poszukuje wypłacalnego przedsiębiorcy budowlanego na zastępcę

Zgłoszenia pod „W. P. 3132" załatwia **Rudolf Mosse** Wien, I, Seilerstätte 2.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Młody człowiek

(izrael.) biegły w rachunkach kupieckich, znajdzie zaraz umieszczenie **w kantorze wymiany**

Józefa Lauera w Krakowie

dokąd należy nadsyłać oferty pisemne z podaniem wieku i dotychczasowego zojęcia.

328

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326,

164 Poczta **Pilzno** (Czechy).

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że wróciłem do Krakowa i na nowo założyłem zakład zegarmistrzowski, w którym sprzedaję zegary, zegarki i wyroby jubilerskie wyłącznie ze sławnych i pierwszorzędnych fabryk, po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

Reperacye uskuteczniam jak najdokładniej i bardzo tanio. Polecając się nadal łaskawej pamięci, upraszam o liczne odwiedziny. 267

Z wysokiem poważaniem

Michał Pemper

ulica Grodzka, L. 4,

w pobliżu Rynku Głównego.

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.

Ceny niskie. 321 **Cenniki darmo.**

Ostrzeżenie!

Zawiadamiamy niniejszem naszych P. T. Klientów, że pan Wacław Apelkowski z dniem 25 b. m. nie jest więcej zatrudniony u naszej firmy i **nie jest upoważniony** do załatwiania jakichkolwiek bądź interesów **dla naszej firmy**

332

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska 55.

BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

PIWO GRYBOWSKIE

które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek 7/10 litrowych lub 30 flaszek 1/2 litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek 1/2 litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek 1/4 litrowych.

PIWO GRYBOWSKIE

wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karamelu i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305

Przy dolegliwościach żołądka

braku apetytu, zgdze, obstrukcyi, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu, i innych niedomaganiach bywają powszechnie używane **z najlepszym skutkiem**

Brady'ego krople żołądkowe (dawniej Mariazeller)

ponieważ **powodują wzmaganie się apetytu** i **wzmocnienie żołądka.**

Cena flaszki wraz z przepisem użycia K —·80, **podwójnej** K **1·40.**

Uwaga! By dostać prawdziwe zwane powszechnie od dziesiątek lat **„Mariazellertropfen"**, a nie naśladownictwa, należy żądać **tylko Brady'ego krople żołądkowe,** które są zapakowane w czerwonych pudełkach, i oprócz wizerunku Najśw. P. Maryi, jako Marki ochronnej, **także i podpis** C. Brady nosić winne.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie dostać nie można, rozsyła opłatnie **Główny Skład, Apteka C. Brady Wien I., Fleischmarkt,** sześć małych flaszek po nadesłaniu lub za zaliczką 5 koron, 3 duże flaszki 4·50 koron. 549

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.

289

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



102 własnych składów sprzedaży



Znany w świecie kamaszek „Goodyear"

Polecamy szczególnie:

			zła.
Kamaszki	męskie	z gumą, mocne, gładkie lub okład.	2·90
"	"	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami	3·25
"	"	sznurowane ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	4·50
"	"	sznurowane z najlep. brunatnej skóry cielęcej z wysok. obcasami	4·25
"	"	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenia godne	4·75
"	"	amerykańskie czarne i żółte (American style)	6·75
"	"	sznurow. popielate płócienne okładane z jelenią skórką, b. eleg.	3·—
Półbuciki	"	płócienne popielate b. eleganckie	1·50
"	"	płócienne żółte lub czarne	0·95

			zła.
Buciki	damskie	sznurowane z czarnej lub żółtej skóry bardzo trwałe	2·90
"	"	sznurowane la Box bardzo praktyczne i modne	3·90
"	"	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	4·25
"	"	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	3·25
Półbuciki	"	salonowe z czarnej lub żółtej skóry z wysok. lub niskimi obcasami	1·30
"	"	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie	1·60
"	"	płócienne popielate b. praktyczne	1·10
"	"	płócienne czarne lub żółte bardzo praktyczne	0·85
"	"	płócienne dla dzieci bardzo praktyczne od	0·40

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

Tylko Rynek gł. l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile) i ulica Grodzka l. 34.

243

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio

Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).